

Jakub SADOWSKI

COINCIDENTIA OPPOSITORUM
NA INDEKSIE KSIĄG ZAKAZANYCH
„Zagadnienia istotne” Bolesława Piaseckiego jako operacja semiotyczna

Kulturę, którą określłam mianem totalitarnej, postrzegam jako efekt zaistnienia w określonej przestrzeni komunikacyjnej splotu dwóch silnie powiązanych ze sobą okoliczności: mitologiczności języka i wtórnie plemiennego charakteru społeczności jego użytkowników. Obecność tych elementów sprawia, że wspólnota uczestników kultury totalitarnej wtórnie nabiera niektórych cech społeczności prymarnej. Wszystko, co nie posiada pozytywnej sankcji mitologicznej, w dyskursie społeczności tego rodzaju traktowane jest jako niebezpieczne i wrogie; wszystko zaś, co zyskuje pozytywną nominację, nabiera cech sakralnych.

Książka, której poświęcony jest niniejszy artykuł, ukazała się w grudniu 1954 roku nakładem Wydawnictwa Pax. W sprzedaży znajdowała się przez pół roku. Nie dlatego jednak, by sześć miesięcy wystarczyło na sprzedaż nakładu liczącego około ośmiu tysięcy egzemplarzy – 5 lipca 1955 roku z księgarń wycofano egzemplarze jeszcze niesprzedane¹, co było reakcją Stowarzyszenia PAX na fakt, że 28 czerwca Święta Kongregacja Świętego Oficjum zaliczyła dzieło Bolesława Piaseckiego w poczet ksiąg zakazanych². Historycznie było już za późno, by pozycja trafiła na stronicę słynnego Indeksu, którego ostatnia edycja ukazała się w roku 1948 (a który niedługo po przekształceniu Świętego Oficjum w Świętą Kongregację Nauki Wiary, co miało miejsce w roku 1965, utracił dyscyplinarno-karne znaczenie w prawie kanonicznym). Nie było jednak za późno, by watykański dekret wniósł sporo zamieszania w życie środowiska, które w komunistycznej Polsce, w czasie dramatycznych napięć między państwem a Kościołem, stawiało sobie za cel nie tylko „konsekwentny udział w dziele przekształcania świata przez socjalizm”³, ale i wszechstronne legitymizowanie tego udziału przez retorykę odwołującą się do katolickiej teologii i nauki społecznej. Środowisko to, formujące się stopniowo od roku

¹ Por. A. D u d e k, G. P y t e l, *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Aneks, Londyn 1990, s. 217.

² Zob. *Decretum proscriptio libri et prohibiti ephemeridem. Feria IV, die 8 Iunii 1955*, w: *Acta Apostolicae Sedis. Commentarium Officiale* 1955, annus XXXXVII, series II, vol. XVII, s. 455.

³ B. P i a s e c k i, *Przedmowa*, w: tenże, *Zagadnienia istotne*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1954, s. 17.

1945 wokół osoby samego Piaseckiego i wokół tygodnika „Dziś i Jutro” (również poddanego zakazowi na mocy dekretu), zdradzające coraz więcej ambicji politycznych i aspirujące do statusu jedyne go arbitra w sporach władz państwowych z władzami kościelnymi, konsekwentnie rozszerzające swoje wpływy, zasięg organizacyjny i wydawniczy⁴, stało w obliczu zagrożenia ekskomuniką⁵.

Przedmowę do *Zagadnień istotnych* otwierają następujące sformułowania: „Najbardziej ogólna, ale zarazem ścisła charakterystyka naszej epoki zawiera się w stwierdzeniu, że jest ona okresem procesów rozkładowych świata imperialistycznego oraz okresem rozwoju i rośnięcia świata socjalistycznego. [...] Światowa funkcja społeczna katolicyzmu nie tylko nie powinna, ale obiektywnie nie może oderwać się w żadnym punkcie globu od ustosunkowania się do centralnego zagadnienia ideowo-politycznego współczesności”⁶.

Czytelnik nawykły do jakiegokolwiek – poza PAX-owską – odmiany publicystyki odwołującej się do inspiracji katolickich zapewne uzna deklarowaną przez autora „katolickość” powyższych sformułowań za pomyłkę, niedorzeczność bądź też za przejaw uzurpacji. Tym niemniej w świetle ówczesnej publicystyki PAX-u sformułowania te należałoby uznać za typowe. I za n i e m a l typowe dla ówczesnej oficjalnej publicystyki politycznej, zastygłej w specyficznej nowomowie władzy komunistycznej. Owo „niemal” wiąże się jedynie z treściową innowacją, za którą w dyskursie oficjalnym musiałby uchodzić postulat otwarcie kierowany do środowisk katolickich, zarazem jednak niezachęcający ich do porzucenia religijnej wizji świata. Pod względem strukturalnym postulat ten pozostawał całkowicie zbieżny ze sztampą dyskursu oficjalnego. W przytoczonym fragmencie implicite zawarto przekaz, który w formie imperatywnej można przedstawić następująco: katoliku, określ, po której jesteś stronie – gnijącego imperializmu czy wzrastającego socjalizmu.

Założyliśmy tutaj – w trybie tyleż intelektualnego eksperymentu, co intuicyjnego przekonania – istnienie czytelnika nawykłego do publicystycznych komunikatów w duchu katolickim, u którego lektura też Piaseckiego budzi zdziwienie. W takim samym trybie możemy również założyć, iż nie wykazywałby żadnego zdziwienia nimi czytelnik nawykły do dyskursu marksistowskiego czy też ściślej – dyskursu prowadzonego przez marksizm-leninizm

⁴ Środowisko skupione wokół Piaseckiego wydawało od roku 1947 dziennik zatytułowany „Słowo Powszechne”, od roku 1953 – „Wrocławski Tygodnik Katolicki”, od 1953 – „Tygodnik Powszechny” (odebrany dotychczasowemu wydawcy i dotychczasowej redakcji), od 1954 – dwumiesięcznik „Życie i Myśl” (przejęty od Instytutu Zachodniego), a od 1955 – (wspólnie z kurią diecezji opolskiej) tygodnik „Katolik”. Ponadto od roku 1949 działało Wydawnictwo Pax – późniejszy Instytut Wydawniczy Pax, który tylko do końca 1956 roku wydał ponad trzysta pozycji książkowych.

⁵ Por. D u d e k, P y t e l, dz. cyt., s. 217n.

⁶ P i a s e c k i, *Przedmowa*, s. 5.

w jego postaci charakterystycznej dla kultury modelu stalinowskiego. Czytelnik taki, po pierwsze, winien spodziewać się, że w każdym komunikacie, który dociera do niego w obrębie dyskursu oficjalnego, zawarte będą imperatywy o strukturze identycznej z tu przedstawioną (owszem, pozbawione treściowych innowacji w rodzaju domyślnego „katoliku”). Po drugie, doskonale rozpoznałby treściowy komponent pierwszego zdania – ową „ściśłą charakterystykę naszej epoki”. Za naturalną uznałby tezę o rozkładzie imperializmu i wzrastaniu świata socjalizmu, ale być może też – będąc na przykład względnie wyedukowanym ideologicznie aktywistą partyjnym lub zetempowskim – rozpoznałby implementację w tekście fundamentalnej dla marksizmu-leninizmu kategorii opisu świata, jaką jest dialektyka w marksistowsko-leninowskiej redakcji tego pojęcia⁷. Marksistowsko-leninowskiej, a więc takiej, której wykładnia pojawiła się w teoretycznym rozdziale słynnego *Krótkiego kursu* historii partii bolszewickiej, stanowiącego – od pierwszego wydania w roku 1938 do końca epoki stalinowskiej – jedną z najbardziej autorytatywnych wykładni oficjalnej ideologii radzieckiej: „Dialektyka traktuje przyrodę [...] jako stan ciągłego ruchu i przeobrażania się, nieustannego odnawiania się i rozwoju, gdzie zawsze coś powstaje i rozwija się, coś niszczy i dobiega kresu swego istnienia. [...] Według metody dialektycznej, ważne jest przede wszystkim nie to, co się w danej chwili wydaje trwałe, ale zaczyna już obumierać, lecz to, co powstaje i rozwija się, jeżeli nawet wydaje się w danej chwili nietrwałe, albowiem, według metody dialektycznej, to tylko jest niezwykłe, co powstaje i rozwija się”⁸.

Widać wyraźnie, że w pierwszym zdaniu swojej książki, mającej stanowić element dyskursu katolickiego w Polsce, Piasecki – za pomocą „ściśłej charakterystyki epoki” – lokuje fundament marksistowskiego aparatu opisu świata. Nieco dalej – w tym samym akapicie – umiejscawia imperatyw nakazujący

⁷ Mowa tu o „stworzonej przez Marksa i Engelsa i rozwiniętej przez Lenina i Stalina dialektyce materialistycznej” (hasło „Dialektyka”, w: *Krótki słownik filozoficzny*, red. M. Rozentala, P. Judina, b.d. o tłumaczu, Książka i Wiedza, Warszawa 1955, s. 111), będącej „nauką o ogólnych prawach rozwoju przyrody, społeczeństwa ludzkiego i myślenia” (tamże).

⁸ *Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Krótki kurs. Pod redakcją Komisji KC WKP(b). Zaaprobowany przez KC WKP(b). 1938 r., b.d. o tłumaczu, Książka i Wiedza, Warszawa 1949, s. 120n.* Przytoczony fragment pochodzi z rozdziału czwartego książki: „Miejszacy a bolszewicy w okresie reakcji stołypinowskiej. Ukonstytuowanie się bolszewików w samodzielną partię marksistowską (lata 1908-1912)”, z podrozdziału zatytułowanego „O materializmie dialektycznym i historycznym”. To jedyna achroniczna część *Krótkiego kursu*. Zawarta w niej narracja nie ma charakteru historycznego (a ściślej: mitologicznego w konwencji historiograficznej – bo taką reprezentuje *Kurs*), lecz filozoficzno-ideologiczny. Podrozdział „O materializmie dialektycznym i historycznym” stanowił komponent *Krótkiego kursu* wprowadzony z inicjatywy Stalina i traktowany był później jako kanoniczny tekst teoretyczny marksizmu-leninizmu. Często pojawiał się również w samodzielnej formie książkowej, sygnowany nazwiskiem wodza.

opowiedzieć się po stronie tego, co bieżąca oficjalna wykładnia ideologiczna (za pomocą tegoż samego aparatu) określa jako „wzrastający socjalizm”, i jednocześnie przeciwko temu, co nazywa „rozkładającym się imperializmem”. Przy tym i „socjalizm”, i „imperializm” pojawiają się w specyficznej funkcji – są elementami binarnej opozycji, służącej perfekcyjnie spolaryzowanemu opisowi świata. Funkcję taką należy określić jako mitologiczną; za mitologiczny należy uznać sposób konstruowania wszelkich komunikatów wytwarzanych w obrębie kultury oficjalnej modelu stalinowskiego, stanowiącej wariant kultury typu totalitarnego. Kulturę taką zdefiniujemy w dalszej części tekstu, już teraz jednak możemy skonstatować, że od pierwszego akapitu przedmowy do swej książki Piasecki buduje tekst odpowiadający wymogom gramatyki tej kultury (również owa gramatyka doczeka się definicji w niniejszym tekście), transmitujący charakterystyczne dla tejże kultury uniwersum treści – przy wprowadzeniu pewnych treściowych innowacji.

Zagadnienia istotne to zbiór artykułów Bolesława Piaseckiego z lat 1945-1953, opublikowanych pierwotnie w „Dziś i Jutro” oraz w „Słowie Powszechnym”. Dwadzieścia artykułów poprzedza analizowana tu obszerna, kilkudziesięciostronicowa przedmowa utrzymana w konwencji rozprawy polityczno-filozoficzno-teologicznej. Przedmowa ta – jak słusznie stwierdzają Antoni Dudek i Grzegorz Pytel – stanowiła o istocie książki i o związanych z nią kontrowersjach, które skutkowały decyzją Świętego Oficjum⁹. Jednym z podstawowych zadań niniejszego artykułu jest uszczegółowienie tezy biografów Piaseckiego. Wskażemy mianowicie, że ów wstępny artykuł stanowił perfekcyjnie przeprowadzoną operację semiotyczną, mającą na celu uzyskanie legitymacji dyskursu PAX-u jako subdyskursu oficjalnego, totalitarnego. Elementem tego zadania była legitymizacja totalitarnej formy i totalitarnych treści w dyskursie katolickim. Misja została wykonana połowicznie: publicystyczny dorobek PAX-u został błyskotliwie inkorporowany do totalitarnego uniwersum semiotycznego (co nie było oczywiste w przypadku tekstów sprzed roku 1948 – o czym za chwilę), lecz dekret Świętej Kongregacji Świętego Oficjum dobitnie świadczył o tym, że dorobku tego nie aprobuje w swoim dyskursie Kościół katolicki. Dlatego też dla historyka kultury totalitarnej watykańskie *prohibitio* stanowi punkt zwrotny w dyskursie PAX-u, który to dyskurs – uzyskawszy legitymację w dyskursie oficjalnym komunistycznej Polski – musi odtąd starać się o legitymację katolicką.

Mimo że operacja ta nie w pełni się udała, „pacjent” nie zmarł – dyskurs PAX-owski przetrwał i do końca epoki PRL-u, odwołując się do światopoglądu katolickiego, funkcjonował w bezpośrednim powiązaniu z dyskursem

⁹ Por. D u d e k, P y t e l, dz. cyt., s. 214-217.

oficjalnym (w tym również z dyskursem władzy) – i wraz z nim się zmieniał¹⁰. Niezwykle interesujące strategie i szczegóły tej operacji zasługują jednak na wnikliwą analizę semiotyczną. Z jednej bowiem strony, mediując między dwoma bezsprzecznie antagonistycznymi światopoglądami, lider PAX-u stosował techniki, które wydają się modelowe dla semiotyki mediacji, z drugiej zaś dawał wyraz swojej głębokiej znajomości zasad funkcjonowania dyskursu totalitarnego i umiejętności rozszerzania go na pola jeszcze nim nieobjęte. Ta zresztą ostatnia umiejętność wydaje się jedynie konsekwencją jego znajomości zasad funkcjonowania dyskursu totalitarnego.

Dyskurs totalitarny – to rzeczywista przestrzeń funkcjonowania specyficznego języka, który sam w sobie ma charakter bardzo ekspansywny, a owa ekspansja na wciąż nowe terytoria komunikacyjne pozostaje racją jego istnienia. Mowa tu o języku totalitarnym, w literaturze przedmiotu nazywanym najczęściej „nowomową”, o języku, który na niwie naukowej stał się przedmiotem dociekań takich uczonych, jak Victor Klemperer¹¹ czy Michał Głowiński¹², a na niwie literackiej został genialnie przedstawiony przez George’a Orwella¹³. Mianem języka totalitarnego określam język J’, który powstaje na bazie wyjściowego semiotycznego zasobu języka (naturalnego lub artystycznego) J, generuje wypowiedzi i teksty w oparciu o specyficzną gramatykę podporządkowaną funkcji transmisji systemu mitologicznego obsługiwanego przez J’, zajmuje uprzywilejowaną pozycję na rynku językowym użytkowników J (a więc w przestrzeni współistnienia i konkurencji wielu wariantów J) i dąży na tym rynku do statusu monopolisty. Monopol taki oznacza, że coś, co zostało już opisane w języku J’, podlega dalszemu opisowi wyłącznie w tym języku – w innym wypadku nie ma prawa zaistnieć w dyskursie oficjalnym, który – w realiach kultury totalitarnej – zlewa się w jedno z dyskursem władzy. Należy przyjąć, że w warunkach komunistycznej Polski realia takie funkcjonowały w latach 1949-1956. Data początkowa wiąże się z instytucjonalną homogenizacją języków artystycznych i ideologicznych oraz tożsamościowych punk-

¹⁰ Poniekąd zresztą formalne i instytucjonalne powiązanie z władzą uzyskał sam Piasecki, który poczynawszy od roku 1971, aż do swojej śmierci w roku 1979, pozostawał członkiem Rady Państwa.

¹¹ Zob. V. K l e m p e r e r, *LTI. Notatnik filologa*, tłum. J. Zychowicz, Wydawnictwo Aletheia, Kraków 1983.

¹² Zob. M. G ł o w i ń s k i, *Nowomowa po polsku*, Pen, Warszawa 1990; t e n ż e, *Narracja, nowomowa, forma totalitarna*, w: tenże, *Rytuał i demagogia. Trzydzieście szkiców o sztuce zdegradowanej*, Open, Warszawa 1992, s. 18-23; t e n ż e, *O dyskursie totalitarnym*, w: tenże, *Dzień Ulissesa i inne szkice na tematy niemitologiczne*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2000, s. 38n.

¹³ Sama „nowomowa” (ang. newspeak) to termin, który globalna publicystyka zaczerpnęła właśnie z Orwellońskiego *Roku 1984* (zob. G. O r w e l l, *Rok 1984*, tłum. T. Mirkowicz, PIW, Warszawa 1988). W humanistycznej refleksji naukowej dotyczącej tego zjawiska nie sposób nie odnosić się do fascynujących *Zasad nowomowy*, stanowiących aneks do tej najśłynniejszej bodaj antyutopii w literaturze powszechnej (zob. tamże, s. 207-216).

tów odniesienia, która nastąpiła w wyniku swoistej „kampanii zjednoczeń”, zapoczątkowanej przez tak zwany Kongres Zjednoczeniowy Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej w 1948 roku i kontynuowanej w roku 1949 przez Kongres Jedności Ruchu Ludowego oraz zjazdy środowisk twórczych: IV Zjazd Literatów Polskich w Szczecinie, zjazd pisarzy dramatycznych, ludzi teatru i krytyków teatralnych w Oborach, zjazd architektów w Warszawie, Zjazd Związku Polskich Artystów Plastyków w Katowicach oraz zjazd filmowców w Wiśle. Efektem „kampanii zjednoczeń” były, z jednej strony, ideologiczna homogenizacja wszystkich koncesjonowanych środowisk politycznych, z drugiej – formalne przyjęcie doktryny realizmu socjalistycznego przez oficjalne środowiska twórcze. To ostatnie należy interpretować właśnie jako akt skutecznej ekspansji języka władzy na język wypowiedzi artystycznej. Odtąd bowiem nieuwzględnienie zasad dyskursu totalitarnego w dziele artystycznym (a socrealizm to nic innego, jak totalitarny subdyskurs dedykowany działaniom twórczym) skutkowało pozbawieniem utworu możliwości funkcjonowania w obiegu oficjalnym. Sytuacja ta zmieniła się w roku 1956 w wyniku radykalnego demontażu kultury totalitarnej, zapoczątkowanego w Związku Radzieckim po XX Zjeździe KPZR¹⁴, w Polsce zaś dokonanego na fali październikowego przełomu¹⁵. Odtąd – aż do końca epoki PRL-u – dyskurs kultury oficjalnej ulegnie zdecydowanemu poszerzeniu, a dyskurs władzy stanowić będzie tylko jeden z jego elementów.

Skoro realia kultury oficjalnej w Polsce okresu stalinowskiego określiliśmy jako totalitarne, czas poczynić kolejną uwagę o charakterze definicyjnym¹⁶. Kulturę, którą określam mianem totalitarnej¹⁷, postrzegam jako efekt zaistnienia w określonej przestrzeni komunikacyjnej splotu dwóch silnie powiązanych ze sobą okoliczności: mitologiczności języka i wtórnie plemiennego charakteru społeczności jego użytkowników. Pierwszą z tych cech należy rozumieć jako hegemonię binarnego postrzegania i opisu rzeczywistości, nakazującą użytkownikowi języka totalitarnego nieustanne nominowanie

¹⁴ W ZSRR w okresie między śmiercią Stalina w marcu 1953 roku a XX Zjazdem KPZR w lutym roku 1956, mimo konsekwentnie przeprowadzanego programu destalinizacji kultury i życia publicznego oraz stopniowej liberalizacji reżimu politycznego (wyrażającej się choćby w amnestii ogłoszonej w roku 1953), nie nastąpiła zasadnicza zmiana dominującego paradygmatu kultury.

¹⁵ W Polsce – mimo szeregu symptomów rozkładu estetyki totalitarnej (z *Poematem dla dorosłych* Adama Ważyka na czele – zob. A. Ważyk, *Poemat dla dorosłych*, w: tenże, *Poemat dla dorosłych” i inne wiersze*, PIW, Warszawa 1956, s. 7-18) – model kultury stalinowskiej utrzymał nawet kilka miesięcy dłużej niż w Związku Radzieckim.

¹⁶ W niniejszym akapicie przytaczam definicję, którą po raz pierwszy sformułowałem w swoim artykule „*Krótki kurs” historii WKP(b) i problem narracji totalitarnej* (por. J. Sadowski, „*Krótki kurs” historii WKP(b) i problem narracji totalitarnej*, „*Slavia Orientalis*” 66(2017) nr 2, s. 306).

¹⁷ Zob. J. Sadowski, *Miedzy Palacem Rad i Palacem Kultury. Studium kultury totalitarnej*, Egis, Kraków 2009.

trafiających do dyskursu elementów poprzez jednoznaczne ich odniesienie do jednego z dwóch biegunów opisu mitologicznego¹⁸. Cecha druga wiąże się z ufundowaną na binarnym opisie rzeczywistości spójną wizją tożsamości zbiorowej oraz z wyparciem alternatywnych tożsamościowych punktów odniesienia. Obecność tych elementów sprawia, że wspólnota uczestników kultury totalitarnej (nietożsama z ogółem uczestników kultury wyjściowej), kształtująca się każdorazowo w obrębie kultury rozwiniętej, wtórnie nabiera niektórych cech społeczności prymarnej – takiej, której umysłowość Lucien Lévy-Bruhl charakteryzuje jako mistyczną bądź prelogiczną¹⁹. Wszystko, co nie posiada pozytywnej sankcji mitologicznej, w dyskursie społeczności tego rodzaju traktowane jest jako niebezpieczne i wrogie; wszystko zaś, co zyskuje pozytywną nominację, nabiera cech sakralnych i uruchamia – znowu mitologicznie uwarunkowany – wzorzec zachowań konwencjonalnych. Dwubiegunowa wizja świata uniemożliwia przy tym tworzenie charakterystyk neutralnych. Co więcej, do przejawów postawy neutralnej (postrzeganej często jako uchylanie się od użycia filtra polaryzującego) odnosi się ona z nieukrywana wrogością. Ze zjawiskiem takim mamy do czynienia w następującym fragmencie: „Typową postawą wielu ludzi, starających się przejść od starego do nowego życia, jest etap, w którym twierdzą oni, że nie odpowiada im ani kapitalizm, ani socjalizm. Ludzie ci poza tym tworzą podbudowę ideologiczną dla koncepcji neutralności jako programu narodowego, występując w formie zwolenników tzw. «trzeciej siły». [...] Próba tworzenia trzeciego ośrodka, nawet najmniejszego w zakresie, obiektywnie sprzyjałaby usiłowaniom restauracji kapitalizmu w Polsce, ponieważ odciągałaby jednostki lub grupy od walki o likwidację starego porządku społecznego»²⁰. Cytat ten pochodzi jednak nie z prasy partyjnej, lecz z właśnie z *Zagadnień istotnych*, a brak czegoś, co określiliśmy jako „treściowe innowacje”, sprawia, że zdania Piaseckiego stają się nieodróżnialne od enuncjacji „Trybuny Ludu” czy „Nowych Dróg”. Jednocześnie słowa Piaseckiego ujawniają działanie fenomenu, który wcześniej określiliśmy mianem gramatyki totalitarnego języka J’. Mówiliśmy, że podporządkowana jest ona funkcji transmisji systemu mitologicznego obsługiwanego przez ten język. Oznacza to taki system budowania komunikatu, który – wykorzystując analogiczny system konstrukcji zdań i tekstów w wyjściowym języku J – wykazuje funkcję wiązania jednostek leksykalnych ze znaczeniami mitologicznymi funkcjonującymi w polu semiotycznym języka J’ oraz wyposażania komunikatu w rejestr pozwalający na zdekodowanie go

¹⁸ Tu i dalej o „nominowaniu” i „nominacji” mówimy wyłącznie w sensie językoznawczym.

¹⁹ Por. L. L é v y - B r u h l, *Czynności umysłowe w społeczeństwach pierwotnych*, tłum. B. Szwarcman-Czarnota, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992, s. 59.

²⁰ P i a s e c k i, *Przedmowa*, s. 39.

w oparciu o kod tego języka. W omawianym przypadku mamy do czynienia ze zdaniem nominującym „próby tworzenia trzeciego ośrodka” w kategoriach „sprzyjania restauracji kapitalizmu w Polsce”, czyli de facto ze stwierdzeniem „neutralność to sprzyjanie kapitalizmowi”. Ponieważ kapitalizm i socjalizm, utożsamiany w systemie kultury stalinowskiej z tym, co „nasze” i „dobre”, stanowią przeciwległe bieguny opozycji binarnej, zdanie „neutralność to sprzyjanie kapitalizmowi” da się sprowadzić do najprostszej z możliwych nominacji: „neutralność to zło”. Struktura wszystkich komunikatów budowanych w oparciu o gramatykę języka totalitarnego pozwala na redukcję treści do tego rodzaju elementarnych i jednoznacznych stwierdzeń.

W miejscu tym dochodzimy do problemu zasadniczego: mediacja między dwoma antagonistycznymi światopoglądami, z których jeden oparty jest na marksizmie-leninizmie w jego radykalnej, totalitarnej wersji, drugi zaś wyrasta z katolicyzmu, z konieczności pozostaje mediacją między dwiema aksjologiami o odmiennej podbudowie mitologicznej i między systemami aspirującymi do całościowego opisu świata, transmitującymi ideę wyłącznej prawdziwości tego opisu. Owa mitologiczna podbudowa nie wynika przy tym ani z charakteru chrześcijaństwa jako takiego, ani z charakteru marksizmu jako takiego, lecz z funkcji, jaką – z jednej strony – uniwersum chrześcijańskich wyobrażeń religijnych i – z drugiej – uniwersum polityczno-historyczne doby stalinizmu pełnią bądź pełniły w kształtowaniu aksjologii umożliwiającej budowanie opozycji binarnych i uzewnętrzniającej się w narracjach sakralnych.

Walka klas, rewolucja i komunizm jako docelowe stadium rozwoju społecznego z jednej strony oraz stworzenie, Objawienie i zbawienie z drugiej – to kategorie i wyobrażenia, w oparciu o które konstruowane są odmienne światopoglądy, a zatem – jak pisze Andrzej Wierciński – „indywidualnie wytwarzane, ale społecznie upowszechniane ogólne modele świata, w których wyznaczona jest pozycja człowieka i sens jego poczynañ”²¹. Modele te umożliwiają budowanie odmiennych opozycji binarnych (czy ściślej – wypełnianie podstawowych antropologicznych opozycji binarnych swoimi treściami), a co za tym idzie – nadawanie poszczególnym elementom rzeczywistości odmiennych cech aksjologicznych. To dlatego działalność charytatywna, na przykład przygotowanie i dystrybucja bezpłatnych posiłków dla ubogich, traktowana przez dziewiętnastowiecznego chrześcijanina jako akt miłosierdzia, z perspektywy marksistowskiej może zostać przedstawiona w kategoriach usypiania w robotnikach instynktu rewolucyjnego i obiektywnego sprzyjania interesom klas posiadających²². Przerzucanie pomostów między dwoma światopoglą-

²¹ A. Wierciński, *Magia i religia. Szkice z antropologii religii*, Nomos, Kraków 1997, s. 88.

²² W tym duchu pozostaje na przykład treść redakcyjnego przypisu wyjaśniającego sens terminu „Armia Zbawienia” w radzieckim wydaniu przedmowy do *Rozwoju socjalizmu od utopii do*

dami o cechach mitologicznych, traktującymi się nawzajem jako zagrożenie i opisującymi się nawzajem w kategoriach kłamstwa, zła czy niebezpiecznej iluzji – ponadto, gdy jeden z nich zajmuje pozycję pod względem politycznym, prawnym i administracyjnym uprzywilejowaną, pod komunikacyjnym zaś monopolistyczną – wydaje się niezwykle trudnym przypadkiem mediacji.

W naszej analizie powróćmy do początku przedmowy Piaseckiego – do pierwszego akapitu, w którym odnaleźliśmy z jednej strony marksistowskie pojęcie dialektyki, sprzężone ze wskazaniem komponentów rzeczywistości podlegających jej prawom („imperializm versus socjalizm”), z drugiej – imperatyw autonomizacji zawarty implicite w zdaniu „Światowa funkcja społeczna katolicyzmu [...] nie może oderwać się [...] od ustosunkowania się do centralnego zagadnienia ideowo-politycznego współczesności”. Otwierając swój wywód w taki właśnie sposób, Bolesław Piasecki wyraźnie wskazuje, że katolik (adresat imperatywu) powinien, po pierwsze, dokonać jednoznacznej deklaracji aksjologicznej po stronie jednej z dwu przeciwstawnych opcji, po drugie – posłużyć się w tym celu marksistowskim aparatem pojęciowym. Dysponując narzędziem polaryzacji zsynchronizowanym z aparatem innych uczestników dyskursu totalitarnego, Piasecki musi dokonać dalszych synchronizacji, a zatem odnaleźć pola, na których możliwe byłoby wskazanie tego samego elementu rzeczywistości – na przykład osoby, postawy czy zjawiska – który na gruncie każdego z dwóch systemów aksjologicznych mógłby uzyskać takie samo wartościowanie (który byłby traktowany przez oba systemy jednocześnie albo jako pozytywny, albo jako negatywny). Synchronizacja taka rozpoczęłaby wiązanie obu systemów i obu aksjologii.

Ponieważ uprzywilejowaną pozycję ma dyskurs marksistowsko-leninowski, zaś „zmieszczenie się” w tym dyskursie stanowi dla elementów katolickich „być albo nie być” w dyskursie oficjalnym, jedyną drogę wyznacza podejście, które można określić jako wasalne. Podporządkowanie się dyskursowi-suwerenowi oznacza przyjęcie jego instrumentarium i wywalczenie za jego pomocą miejsca dla swojego własnego dyskursu – jako komponentu suwerena. W su-

nauki: „Armia Zbawienia – reakcyjna organizacja religijno-filantropijna, założona w 1865 r. przez kaznodzieję W. Bootha w Anglii [...]. Wykorzystując znaczne poparcie burżuazji organizacja ta rozpoczęła szeroko zakrojoną propagandę religijną, stworzyła sieć instytucji charytatywnych w celu odciążenia mas pracujących od walki przeciwko wyzyskiwaczom” (K. Marks, F. Engels, *Socinienija*, t. 22, Gosudarstwiennoe izdatielstwo politiceskoj literatury, Moskwa 1962, s. 637). O ile nie wskazano inaczej, tłumaczenie fragmentów obcojęzycznych – J.S.

Piasecki pisze zaś: „Kapitalizm starał się wykorzystać siłę motywacyjną katolicyzmu na użytek swych założeń społeczno-gospodarczych. [...] Zasadę miłości bliźniego w życiu społecznym sprowadzono do zagadnienia jałmużny i dobrego traktowania biednych. [...] Jak wielokrotnie to stwierdzano, katolicyzm był wykorzystywany przez klasy posiadające jako siła obezwładniająca słuszny bunt, jako ideologia nakazująca bierne przeczekaanie doczesności w nadziei na szczęście pozadoczesne” (Piasecki, *Przedmowa*, s. 24n.).

kurs przychodzi Piaseckiemu zarówno znajomość konkretnych figur dyskursu-suwerena, jak i intuicja językowa – świadomość, że za pomocą szeregu operacji semiotycznych wypowiedzi i teksty wyjściowo utworzone w oparciu o język autonomiczny mogą zdobyć dla siebie legitymację w docelowym uniwersum totalitarnym.

Figury-kluczesłużące synchronizacji to choćby marksistowska teoria tak zwanych sprzeczności antagonistycznych i nieantagonistycznych oraz marksistowsko-leninowska „metoda samokrytyki”. Dla wyjaśnienia tych figur posłuży nam *Krótki słownik filozoficzny*, który w powojennym stalinowskim Związku Radzieckim (oraz – dzięki dwóm polskim wydaniom – także w naszym kraju) stanowił kompendium wiedzy o oficjalnym systemie myślowym i światopoglądowym²³, ukazując oficjalne, normatywne definicje kluczowych dla dyskursu oficjalnego pojęć. „Sprzeczności antagonistyczne w społeczeństwie – piszą twórcy słownika – to sprzeczności, u których podstaw tkwią niedające się pogodzić interesy wrogich klas, grup, sił [...]. Sprzeczności nieantagonistyczne – są to takie sprzeczności, za którymi nie kryją się wrogie klasy, grupy z wręcz przeciwnymi sobie interesami. Charakterystyczna cecha sprzeczności nieantagonistycznych w odróżnieniu od antagonistycznych polega na tym, że w swym rozwoju nie przekształcają się one nieuchronnie we wrogie przeciwieństwo, a walka między nimi nie przeradza się w konflikt”²⁴. Z kolei „krytyka i samokrytyka” to – w ujęciu tego samego kompendium – „podstawowa metoda ujawniania i przezwyciężania błędów i braków w działalności partii marksistowskich i innych organizacji mas pracujących”²⁵.

Zanim odniesiemy funkcję powyższych figur-kluczy do struktury i treści całej książki Piaseckiego, przekonajmy się, jak bardzo wyraziście ujawniają się one na poziomie konkretnej partii tekstu jej przedmowy: „W [publikowanych w tomie *Zagadnienia istotne* – J.S.] artykułach z okresu 1945-47 pojawiały się bardzo nieokreślone i fałszywe sformułowania na temat walki ideologicznej między marksistami i katolikami. Jakie jest prawidłowe ustawienie tej sprawy? Musi być walka ideowo-polityczna między konsekwentnymi marksistami a zacofanymi społecznie katolikami. Jest rzeczą oczywistą, że w interesie katolicyzmu i narodu leży, żeby walka o pełną i powszechną po-

²³ Znaczenie tego kompendium jako oficjalnej wykładni kluczowych pojęć marksizmu-leninizmu wiąże się ze szczególnym statusem radzieckiego wydawcy – Państwowego Wydawnictwa Literatury Politycznej (ros. Gosudarstwiennoe izdatielstwo političeskoj literatury, Gospolitizdat) – stanowiącego w dyskursie oficjalnym ZSRR jedną z podstawowych instancji normatywnych. Polskim wydaniom słownika status normatywności zapewniło wydawnictwo Książka i Wiedza – główny wydawca literatury marksistowskiej.

²⁴ Hasło „Sprzeczności antagonistyczne i nieantagonistyczne”, w: *Krótki słownik filozoficzny*, s. 638n.

²⁵ Hasło „Krytyka i samokrytyka”, w: *Krótki słownik filozoficzny*, s. 305.

stępową postawę katolików była prowadzona przez nich samych z wewnątrz społeczności katolickiej. Ci wszyscy, którym autorytet społeczny katolicyzmu widziany w perspektywie historycznej jest drogi, powinni mieć naturalną ambicję wyręczenia marksistów w tej dziedzinie”²⁶.

Figura samokrytyki jest oczywista i zawiera się w określeniu przez autora jego wcześniejszej publicystyki jako zawierającej „nieokreślone i fałszywe sformułowania”. O ile ich „fałsz” jest przy tym bezpośrednim negatywnym ujęciem zjawiska, o tyle w „nieokreśloności”, zasługującej – jak widać – na (samo)potępienie, ujawnia się omówiona wyżej wrogość wobec materii neutralnej, niespolaryzowanej, aksjologicznie i mitologicznie niejednoznacznej. Kategoria sprzeczności antagonistycznych i nieantagonistycznych powiązana jest natomiast z figurą „walki ideowo-politycznej”. W przedrukowywanym w *Zagadnieniach istotnych* Piaseckiego jego artykule *Kierunki* z roku 1946 roku pojęcie „walka” pojawia się między innymi w obrębie następującej deklaracji: „Chcemy atmosfery lojalnej walki ideowej. W walce politycznej chodzi o unieszkodliwienie przeciwnika, w walce ideowej o jego wewnętrzne przekonanie. W walce ideowej poza tym należy się lojalnie liczyć z możliwością, że się będzie przekonany przez drugą stronę”²⁷.

Przytoczone sformułowanie możliwe było jedynie na gruncie języka autonomicznego, którym Piasecki posługiwał się na początku działalności środowiska „Dziś i Jutro”. W dyskursie totalitarnym nie ma jednak miejsca na sugestię, że depozytariusz „prawdy” transmitowanej przez ten dyskurs mógłby zostać przekonany do jakiejś innej „prawdy”. Już sama taka sugestia spełnia kryteria herezji, a jej obecność we wcześniejszych wypowiedziach autora wymaga wyznania grzechu, wyrzeczenia się go – czyli samokrytyki. „Walka” w dyskursie o cechach mitologicznych traktowana jest wyłącznie jako starcie między reprezentacjami biegunów opozycji binarnych (dobra i zła, socjalizmu i kapitalizmu) mające doprowadzić do jednoznacznego rozstrzygnięcia. Nie można walczyć z dobrem, nie reprezentując przy tym zła. W takim ujęciu nie może być mowy o „walce” tam, gdzie zachodzi relacja sprzeczności nieantagonistycznej – takiej, która umożliwia wielu podmiotom znalezienie się w obrębie „prawdy”, „dobra” czy też „słuszności”. Przymioty te nie mogą być zresztą wypracowane na drodze kompromisu, a jedynie „odkryte” przez mniej świadomy podmiot i „udostępnione” przez podmiot w pełni świadomy. Podejście takie wymaga jednoznacznego wskazania depozytariusza wszystkich tych przymiotów, co w *Zagadnieniach istotnych* oczywiście następuje. Każdorazowo okazuje się nim „władza ludowa” i „partia klasy robotniczej”: „W okresie dwudziestolecia linia rządzenia nielicząca się z potrzebami mas ludowych była

²⁶ P i a s e c k i, *Przedmowa*, s. 42.

²⁷ T e n ż e, *Kierunki*, w: tenże, *Zagadnienia istotne*, s. 61.

wypadkową między interesami poszczególnych grup burżuazyjnych, między poglądami i zamiarami grupy rządzącej a postawą ideowo-polityczną i siłą tych grup burżuazji, które były w opozycji. [...] Założenie kierunków działania władzy ludowej nie opiera się na przekonaniu, że istnieje parę narodowych programów słuszych. Partia klasy robotniczej jako wyrazicielka narodu realizuje na każdym etapie historycznym jeden program narodowy. Słuszość tego programu nie wynika z faktu, że jest on najszcześliwszym kompromisem między interesami poszczególnych grup społecznych, ale że rozwiązuje najważniejsze zadania ogólnonarodowe. Zadania te muszą być tak postawione, aby nie wyprzedzały możliwości twórczych narodu i nie pozostawiały za nimi w tyle. Realistyczna ocena możliwości i trafne ustalenie perspektywy rozwojowej określają właściwy program ogólnonarodowy. Stąd partia nie wchodzi w stan zablokowania się z bezpartyjnymi, ale w stan współpracy”²⁸.

Rysująca się tu perspektywa potwierdza tezę, że w obrębie kultury totalitarnej obecność komunikatów deklaratywnie katolickich w dyskursie oficjalnym (poza sytuacją cytowania, choć cytowana treść w dyskursie totalitarnym i tak wymaga aktu nominacji) możliwa jest wyłącznie na zasadzie wasalnej, a synchronizacja katolickich narzędzi opisu świata z marksistowsko-leninowskimi musi być jednostronna i wynikać z bezwarunkowej akceptacji reguł dyskursu totalitarnego ze strony katolickiego nadawcy. Ponieważ posługujemy się tutaj metaforami odwołującymi się do rzeczywistości feudalnej, możemy uciec się do jeszcze jednej figury w tej stylistyce i wskazać na konieczność złożenia hołdu lennego jako warunku uczestnictwa wasala w dyskursie suwerena. W powyższym fragmencie wyraźnie widać elementy takiego hołdu: po pierwsze – uznanie „partii klasy robotniczej” za rzeczywistą „wyrazicielkę narodu”, będącą depozytariuszką obiektywnie słusznego „programu narodowego”, po drugie – deklarację wejścia z tą partią „w stan współpracy”. W tekście Piaseckiego widoczne są również kolejne deklaracje, będące konsekwencją złożenia takiego aktu: „Heroizm pracy, jedność teorii i praktyki, która cechuje rzeczywistych marksistów, niewątpliwie musi mieć za podłoże miłość ludzi, chęć przyczynienia się do piękniejszego i szczęśliwszego życia ludzi na ziemi. [...] Na tym tle bardzo prostacko i naiwnie wygląda ustawienie jako zadania dla katolików nawrócenia marksistów. Oczywiście, nikt z wierzących katolików nie może i nie zamierza chować swej prawdy religijnej i światopoglądowej pod korcem. Chodzi jednak o to, że katolicy muszą apostołować przede wszystkim wśród siebie niezbędność walki o sprawiedliwsze i lepsze warunki życia”²⁹.

Po raz kolejny okazuje się, że wasal nie może prowadzić z suwerenem – jak chciał Piasecki w roku 1946 roku – „lojalnej walki ideowej”. Nie wolno mu też

²⁸ T e n ę e, *Przedmowa*, s. 39n.

²⁹ Tamże, s. 42.

zakładać możliwości nawrócenia suwerena na wyznawaną przez siebie prawdę katolicką – stałoby to w sprzeczności z uznaniem „obiektywnej słuszności” prawdy, której dopiero co hołdował. Dlatego też katolickie „apostołowanie” w formacie proponowanym przez Piaseckiego ulega redefinicji: nie jest już upowszechnianiem chrześcijańskiej Dobrej Nowiny wśród niechrześcijan, lecz marksistowsko-leninowskiej „dobrej nowiny” wśród katolików. W ten sposób czasownik „apostołować”, którym posługuje się Piasecki, zapewnia sobie marksistowsko-leninowską legitymację jako składnik katolickiego segmentu dyskursu oficjalnego. W nowej definicji językowej, zawartej implicite w sformułowaniu lidera PAX-u, apostołowanie oznacza „przekonywanie katolików do niezbędności walki o sprawiedliwsze i lepsze warunki życia”, czyli do takiej walki, jaką miałyby prowadzić „partia klasy robotniczej”. Tym samym wasal zagrzewa do walki – rozumianej oczywiście w kategoriach mitologicznych jako starcie dobra ze złem – którą prowadzi suweren.

Praca wykonana na czasowniku „apostołować” ukazuje ekspansywny charakter języka totalitarnego. Jednostka leksykalna, zarezerwowana dotychczas dla wewnętrznego, autonomicznego języka polskiego katolicyzmu, uzyskała właśnie totalitarnokulturowy ładunek semantyczny. Co więcej – stało się tak na skutek operacji semiotycznej przeprowadzanej przez podmiot deklaratywnie reprezentujący optykę katolicką. Widać zatem, że do uniwersum leksemów języka J', spośród których przywoływaliśmy tu „partię”, „socjalizm”, „kapitalizm” czy „imperializm”, dołączył kolejny, przeznaczony wprowadzić do nieco węższego, subdyskursywnego użytku. Nastąpiło umiejscowienie leksemu „apostołować”, elementu pochodzącego z pola semiotycznego języka J, w polu semiotycznym języka J' – a zabiegowi temu towarzyszyło zachowanie hominimii znaku wyjściowego i docelowego przy jednoczesnym wyposażeniu tego znaku w funkcję transmitera elementów totalitarnego uniwersum mitologicznego. Proces, który się dokonał, można określić mianem totalitarnokulturowej (czy też – po prostu totalitarnej) transformacji znaku.

Totalitarnym transformacjom podlegają nie tylko znaki, ale i teksty (choć w zasadzie znak stający się nośnikiem narracji mitologicznych sam ulega „utekstowieniu”). Pole semiotyczne języka J' „zasysa” do swojego uniwersum znaczeń teksty napisane w wyjściowym języku J, wyposażając je w ładunek semantyczny różny od wyjściowego – jedynie on transmitowany będzie w obrębie dyskursu totalitarnego. Do tej kategorii należy choćby kanon tekstów marksizmu-leninizmu powstałych przed epoką stalinowską (z *Manifestem komunistycznym* i *Kapitałem* na czele) czy kanon tekstów literackich określonych na Pierwszym Wszechzwiązkowym Zjeździe Pisarzy Radzieckich w 1934 roku mianem wzorców socrealizmu, mimo że ani Gorki piszący *Matkę*, ani Majakowski kreślący poemat *Włodzimierz Iljicz Lenin* nie domyślali się istnienia realizmu socjalistycznego.

Bolesław Piasecki, prowadząc działalność publicystyczną w tużpowojennej Polsce, pisał artykuły w oparciu o swój autonomiczny wariant języka polskiego i języka kultury polskiej. Jak powiedzieliśmy, to właśnie autonomiczny język umożliwiał mu sformułowanie deklaracji o prowadzeniu „lojalnej walki ideowej” z PPR-owskimi i radzieckimi marksistami. W latach pięćdziesiątych jednak, gdy dyskurs oficjalny mógł toczyć się jedynie w języku totalitarnym, teksty opublikowane przez Piaseckiego przed okresem totalitaryzacji jego własnego języka (i przed totalitaryzacją języka środowiska „Dziś i Jutro”³⁰) stały się dla niego – jako dla uczestnika dyskursu oficjalnego – ideologicznie i językowo niepoprawnym balastem. W istocie przedrukowywane w *Zagadnieniach istotnych* artykuły z lat pięćdziesiątych pisane są wzorcowym stylem totalitarnym³¹. Aby uzyskać legitymację dla obecności w tym dyskursie tekstów wcześniejszych (a była ona konieczna i ze względu na wiarygodność nadawcy, i na kluczowe znaczenie publicystyki Piaseckiego dla tożsamości środowiska PAX-u), Piasecki musiał jednak dokonać również semiotycznej operacji polegającej na wprowadzeniu ich do totalitarnego uniwersum treści. Temu właśnie służyła figura samokrytyki. Prowadząc w przedmowie do *Zagadnień istotnych* narrację o własnych „nieokreślonych i fałszywych sformułowaniach”, Piasecki pisał o procesie dochodzenia do marksistowsko-leninowskiej „obiektywnej prawdy”. Tym samym przedrukowane w książce teksty przedtotalitarne nabierały nowego ładunku semantycznego, uzyskiwały pozytywną nominację aksjologiczną, a co za tym idzie – legitymację do pozostawania w dyskursie. Wykorzystana w przedmowie figura samokrytyki, pozwalająca na utworzenie odpowiedniej perspektywy recepcji kolejnych tekstów tomu, pozwalała na kompleksową i „hurtową” transformację. Ponieważ perspektywa ta wiązała się z budowaniem narracji o tekstach, można – wykorzystując instrumentarium narratologiczne – stwierdzić, iż transformacja ta miała charakter fokalizacyjny³², ustawiający optykę odbioru tekstów w taki sposób, że odbiegała ona od tej, która wynikałaby z ich własnej, autonomicznej, wyjściowej treści.

Poddanie wcześniejszego dorobku publicystycznego Piaseckiego totalitarnej transformacji wydaje się warunkiem skutecznego poszukiwania płaszczyzn

³⁰ Jej pierwszym widocznym objawem był *List otwarty do Pana Juliusza Łady* autorstwa Konstantego Łubieńskiego (zob. K. Ł u b i e Ń s k i, *List otwarty do Pana Juliusza Łady*, „Dziś i Jutro” z 5 XII 1948, s. 1n.).

³¹ Por. „Dojrzałość i odpowiedzialność postawy ideowo-politycznej wymaga, aby każdy, kto decyduje się być «za czymś», opowiadał się jednocześnie «przeciw czemuś». Okazuje się zaś, że łatwiej jest opowiedzieć się za jakimś słusznym programem, a trudniej przeciwko czynnikom przeszkadzającym w jego realizacji. W Polsce spotkać można na przykład jeszcze jednostki, które opowiadają się za granicą na Odrze i Nysie, a odczuwają trudności w potępieniu polityki amerykańskiej” (B. P i a s e c k i, *Decyzja*, w: tenże, *Zagadnienia istotne*, s. 155).

³² Por. M. B a l, *Narratologia. Wprowadzenie do teorii narracji*, tłum. E. Kraskowska, E. Rajewska, Wydawnictwo UJ, Kraków 2009, s. 146-166.

synchronizacji katolickiego i marksistowsko-leninowskiego instrumentarium opisu świata. Bez przeprowadzenia tej operacji mogłoby się okazać, że zbyt wiele kategorii kluczowych dla dyskursu oficjalnego występuje w dotychczasowej publicystyce w odmiennym, autonomicznym znaczeniu. Podajmy jeden przykład. Bazująca na figurze samokrytyki fokalizacyjna transformacja tekstów Piaseckiego pozwala na transformację pojęcia „patriotyzm” w taki sposób, by ładunek semantyczny tego rzeczownika można było oddać słowami „postawa prosocjalistyczna”. Przytoczmy kilka stosownych fragmentów: „Półowiczność i chwiejność postawy politycznej zachodniej burżuazji narodowej jest skutkiem niezrozumienia, że patriotyzm prowadzi do socjalizmu. Pierwszy skład zespołu «Dziś i Jutro» potrzebował dwóch lat na wyciągnięcie konsekwencji z tej współczesnej prawdy ideologicznej. Drukowane w ciągu tego okresu artykuły umożliwiają wychwycenie szkodliwych błędów i przemilczeń, z którymi się zespół wtedy rozstawał”³³. „Następuje proces rozumienia, że postawa patriotyczna, jeśli ma być skuteczna, musi prowadzić do udziału w walce o wyzwolenie społeczne klas wyzyskiwanych, które są przygniatającą większością narodową. Stąd intelektualna i moralna konsekwencja prowadzi do socjalizmu, do aktywnego udziału w budownictwie socjalistycznym”³⁴. „Artykuły z lat 1956 i 1947 dowodzą, że docenianie wartości przyjaźni polsko-radzieckiej, docenianie przodującej historycznie światowej roli Związku Radzieckiego jest funkcją coraz pełniejszego pojmowania, że konsekwencje patriotyzmu prowadzą do socjalizmu”³⁵.

Mamy tu oczywiście do czynienia z wasalnym przejściem ładunku semantycznego leksemu – ładunku zaczerpniętego wprost z dyskursu suwerena. Posiadanie w swoim arsenale językowym kategorii „patriotyzm”, której nowa definicja zawarta została implicite w przytoczonych zdaniach, a której użycia historyczne – przetransformowane – nie dysonują już z jej bieżącym rozumieniem, pozwala na zbudowanie spójnej deklaracji tożsamościowej, w obrębie której następuje synchronizacja wartości nadawcy oraz wartości transmitowanych przez dyskurs oficjalny: „Ruch społecznie postępowych katolików polskich w okresie dziesięciolecia skonstruował i realizuje ze swej strony wspólnotę celów ludzi wierzących i niewierzących – na dwóch płaszczyznach: na płaszczyźnie patriotyzmu i na płaszczyźnie słusznej społecznie sprawy”³⁶.

Odnotujmy jeszcze, że przedmowa Piaseckiego dobitnie dokumentuje przejście do dyskursu wasalnego całego szeregu przetransformowanych pojęć kluczowych dla totalitarnego dyskursu oficjalnego, takich jak „oportunizm”,

³³ P i a s e c k i, *Przedmowa*, s. 38.

³⁴ Tamże, s. 30.

³⁵ Tamże, s. 40.

³⁶ Tamże, s. 23.

„postęp”, „praca”, „rewolucja”, „kontrrewolucja” czy „budownictwo socjalistyczne”, a ponadto takich, które – obok analizowanych wyżej „dialektyki” oraz „sprzeczności antagonistycznych i nieantagonistycznych” – stanowią fundament aparatu filozoficznego marksizmu-leninizmu. Jest wśród nich (widniejąca w jednym z przytoczonych wcześniej cytatów) „jedność teorii i praktyki”, deklarowana zaś przez Piaseckiego już na pierwszej stronie przedmowy odpowiedź na „węzłowy problem” – „jaka jest zależność między wspólną budową bazy przez obywateli wierzących i niewierzących a wspólną wolnością w nadbudowie”³⁷ – ujawnia gotowość aplikacji do wywodu niedawnych rozstrzygnięć Stalina ze szkicu *Marksizm i zagadnienia językoznawstwa*, dzieła opublikowanego w roku 1950 i natychmiast „wpisanego” jako klasyczne do marksistowsko-leninowskiego kanonu³⁸.

Przejęcie języka marksistowsko-leninowskiego, partyjnego czy też stalinowskiego to krok, który legitymizuje wywód Piaseckiego w dyskursie oficjalnym, nie zapewnia mu jednak jeszcze legitymacji katolickiej. By ją uzyskać, lider PAX-u wypracowuje konstrukcję o wyraźnej podbudowie teologicznej i eklezjologicznej. Z jednej strony prowadzi w tym celu wyraźną krytykę chrześcijaństwa jako takiego i Kościoła katolickiego w szczególności, czyniąc to z takiej perspektywy, by współudział w „budownictwie socjalistycznym” mógł zostać przedstawiony w kategoriach wzbogacenia możliwości realizacji misji chrześcijańskiej. „Religia katolicka głosi – pisze Piasecki – że Bóg jest Panem świata z dwóch tytułów: jako Stworzyciel i jako Odkupiciel. Myśl chrześcijańska zajęła się przede wszystkim dziełem Odkupienia z wyraźnym pominięciem dzieła Stworzenia”³⁹. Jako konsekwencję społeczną takiego stanu rzeczy wskazuje też „sugerowanie ludziom bardzo skromnych, ograniczonych celów doczesnych”⁴⁰, nazywając takie podejście – na modłę znaną z dyskursu partyjnego – „kapitulankim”. Takiego właśnie charakteru nabiera u Piaseckiego „obawa, że wielki cel doczesny przesłoni człowiekowi cel ostateczny”⁴¹.

³⁷ Tamże, s. 5.

³⁸ „Baza – pisał Stalin – jest to ustrój ekonomiczny społeczeństwa na danym etapie jego rozwoju. Nadbudowa – to polityczne, prawne, religijne, artystyczne, filozoficzne poglądy społeczeństwa oraz odpowiadające im instytucje polityczne, prawne i inne”. J. S t a l i n, *Marksizm a zagadnienia językoznawstwa*, Książka i Wiedza, Warszawa 1954, s. 5. Nawiasem mówiąc, o błyskawicznej (choć oczywiście nie zadziwiającej, zważywszy na stopień kultu wodza w powojennym ZSRR) „kanonizacji” powyższego tekstu, opublikowanego po raz pierwszy w gazecie „Prawda” w roku 1950, świadczy fakt, że odwołanie do niego zdążono włączyć do czwartego tomu *Wielkiej encyklopedii radzieckiej*, który ukazał się w również w roku 1950 (zob. hasło „Bazis i nadstrojka”, w: *Bolszaja sowietskaja enciklopedija*, red. B. Wawilow, t. 4, Bolszaja swietskaja enciklopedija, Moskwa 1950, s. 41-43).

³⁹ P i a s e c k i, *Przedmowa*, s. 6.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże.

Tymczasem realizację „wielkiego celu doczesnego” miałyby gwarantować ład socjalistyczny, w niczym niezagrożający „celowi ostatecznemu”.

Redukcja katolickich obaw związanych z antyreligijnym obliczem realizowanego w Polsce modelu socjalizmu i podkreślanie braku zagrożeń dla „celu ostatecznego” katolickiej religijności stanowi fundament konstrukcji proponowanej przez Piaseckiego. Jej zrąb zawiera się w następującym obszernym passusie: „Bóg może być wielbiony intencjonalnie i ontologicznie. Intencjonalnie wielbią Boga tylko ci, którzy wierzą, że jest, i chcą Mu służyć. [...] Niezwykle ważne jest, aby ludzie wierzący zrozumieli, że ci, którzy negują istnienie Boga, nie mogą być Jego intencjonalnymi przeciwnikami, nie mogą intencjonalnie buntować się przeciwko Niemu. [...] Intencjonalnie można być przeciwnikiem jedynie takiego bytu, którego prawdziwość istnienia się uznaje. Ludzie zatem niewierzący nie mogą być przeciwnikami ani zwolennikami Boga, mogą natomiast być zwolennikami lub przeciwnikami funkcji ideologicznej i społecznej, którą pojęcie Boga spełnia w danej epoce historycznej. [...] Jeśli siły kierownicze partii klasy robotniczej zwalczają ideologicznie pojęcie Boga, to nie na zasadzie nienawiści do Boga osobowego, ale na zasadzie wysuwanych przez nie rozumowych przesłanek określających szkodliwość tego pojęcia dla politycznej walki proletariatu i dla postępu intelektualnego ludzkości. [...] Zwalczane tu jest pojęcie Boga jako wytworu lenizmu umysłowego człowieka pragnącego cudownością zwolnić się od obowiązku rozumienia i doskonalącego przekształcania świata. [...] Ateizm partii klasy robotniczej nie atakuje intencjonalnie najdroższej dla katolików Prawdy, ale atakuje intencjonalnie funkcję społeczną wiary w Boga wyrażającą się w stosunku katolików do świata społecznego i świata przyrody. Atakowany jest rezultat tej funkcji – społeczne dzieło katolicyzmu, niedostateczność historyczna tego dzieła. Ontologicznie Bóg jest wielbiony przez tych, którzy tworzą dzieła odpowiadające Jego woli bez względu na to, czy wierzą, że Bóg jest, czy też negują Jego istnienie. [...] Ontologiczne uwielbienie Boga [...] mierzy się nie intencją płynącą z wiary w Jego istnienie, ale wartością i wielkością wysiłku i wartością skutku tego wysiłku, czyli dzieła. Przeciwnikiem więc Boga i przeciwnikiem chrześcijaństwa jest byt, który bądź wie, że Bóg jest, a nie ma intencji Go wielbić, bądź niezależnie od uznawania Jego istnienia nie czyni dzieł, które Stwórca ustanowił jako zadanie dla ludzkości”⁴².

W powyższym ujęciu realizowany w Polsce projekt socjalistyczny nabiera cech działań dokonywanych na chwałę Bożą, a stojący za nim ludzie stają się akuszerami projektu Bożego na ziemi. Głoszona przez nich negacja istnienia Stwórcy ma nie przeczyć faktowi, iż wielbią Go poprzez swe dzieła.

⁴² Tamże, s. 9n.

Konstrukcja ta, będąca de facto religijnym peanem na cześć komunistów, uzupełniona zostaje w przedmowie do *Zagadnień istotnych* tezą, iż „socjalizm pomógł i obiektywnie wspiera odrodzieńczą rewizję funkcji społecznej katolicyzmu”⁴³, która sama w sobie jest urzeczywistnieniem specyficznego fenomenu kultury totalitarnej modelu stalinowskiego, określanego przeze mnie mianem dźwigni ontologicznej⁴⁴. Fenomen ten sprowadza się do mitologicznie uwarunkowanego przekonania, iż pełne uczestnictwo w społeczności świadomych beneficjentów socjalistycznej „obiektywnej prawdy”, w społeczności tych, którzy tę prawdę przyjmują bezwarunkowo, musi skutkować uwolnieniem wszelkich potencji wyznawcy mitu (który z miejsca staje się niepokonanym pilotem, niezrównanym artystą, genialnym uczonym itd.). W przypadku tekstu Piaseckiego wyznawca socjalizmu staje się najlepszym z możliwych katolików. Skoro bowiem – jak chce autor – „racja doktrynalna katolicyzmu sprawia, że w każdej epoce funkcja społeczna katolicyzmu powinna wspomagać historycznie najbardziej sprawiedliwą postawę społeczno-polityczną”⁴⁵, to zaangażowanie w realizację projektu socjalistycznego – jako „najbardziej sprawiedliwego” – oznacza właściwą realizację doktryny katolickiej, co więcej – jest katolickim odpowiednikiem marksistowskiej tezy o jedności teorii i praktyki. Jednocześnie, jak stwierdza Piasecki: „Ponieważ nie jest rolą katolicyzmu organizować własne ustroje społeczno-gospodarcze, to tym donioślejszy staje się wybór najślusznieszego historycznie ustroju w konkretnej epoce. Wybór ten jest kwestią świadomości i sumienia katolików”⁴⁶.

W świetle tezy o „ontologicznym uwielbieniu Boga” świadomość i sumienie katolików winny nie mieć wyboru – i wskazać stalinowski socjalizm jako ustrój, który wszystkimi swoimi dziełami wielbi Stwórcę.

*

Intelektualny program przedstawiony w przedmowie do *Zagadnień istotnych* wydaje się z dzisiejszej perspektywy karkołomny, choć po wnikliwej lekturze nie sposób odmówić mu spójności. Spójność ta stanowi oczywiście efekt szeregu opisanych tutaj operacji semiotycznych, pozwalających na stworzenie odpowiednio wypreparowanej płaszczyzny współwystępowania dwóch aksjologii – marksistowsko-leninowskiej (choć właściwiej byłoby nazwać ją aksjologią dyskursu władzy komunistycznej) i katolickiej. „Odpowiednie pre-

⁴³ Tamże, s. 16.

⁴⁴ Por. S a d o w s k i, *Miedzy Palacem Rad i Palacem Kultury*, s. 148-159.

⁴⁵ P i a s e c k i, *Przedmowa* s. 18.

⁴⁶ Tamże, s. 30.

parowanie” polega w tym przypadku nie na wzajemnym uzgodnieniu wartości w procesie dialogu, lecz na całkowitym podporządkowaniu się deklaratywnie katolickiego nadawcy regułom gry panującym w dyskursie oficjalnym, w którym monopol posiadali nadawcy legitymizowani przez użycie optyki marksistowsko-leninowskiej. Zapewnienie komunikatom deklaratywnie katolickim legitymacji do występowania w dyskursie oficjalnym państwa komunistycznego – w dodatku w totalitarnym okresie jego funkcjonowania – wymagało akceptacji kluczowych treści transmitowanych przez ten dyskurs, a następnie – ich przejęcia i dalszej transmisji we własnym subdyskursie. Wymagało również przejęcia specyficznego totalitarnego sposobu prowadzenia narracji.

Perspektywa katolicka może istnieć w takich realiach komunikacyjnych o tyle, o ile nadawcę satysfakcjonuje jej rola transmitera głównych narracji i nadrzędnych wartości występujących w polu semiotycznym kultury totalitarnej. Gdy jednak chrześcijańskie treści zaczynają transmitować elementy totalitarnego uniwersum, stają się swoistym ozdobnikiem przekazu. Ich funkcję można określić, parafrazując główne teoretyczne założenie dzieła socrealistycznego: winny być „katolickie w formie, socjalistyczne w treści”. Wypracowany przez Bolesława Piaseckiego program „katolicki w formie, socjalistyczny w treści” odbił się jednak od ściany watykańskiego sprzeciwu, a ten z kolei wyznaczył granicę możliwości PAX-owskich innowacji w zakresie interpretacji doktryny i nauki społecznej Kościoła katolickiego.

Na zakończenie można dokonać jeszcze jednej parafrazy. Leninowi przypisywana jest mądrość głosząca, że „kapitaliści sami sprzedadzą nam sznur, na którym ich powiesimy”. Apokryf ten doskonale daje się do zastosować do ukazania charakteru dyskursu oficjalnego w warunkach totalitarnych. W naturze języka totalitarnego leży ekspansja, okolicznością zaś, która jej niezwykle sprzyja, jest samo uprzywilejowanie tego języka. Trud rozszerzania jego wpływów przerzucany jest na nadawców aspirujących do uczestnictwa w oficjalnym dyskursie. To oni muszą wypracować narzędzia aplikacji totalitarnego opisu mitologicznego do nieobjętych nim dotąd sfer komunikacji. Sami zatem – jak niegdyś PAX, „Dziś i Jutro” i Bolesław Piasecki – produkują i sprzedają władzy sznur, którym zostają przywiązani do jej dyskursu.